



# ”Bardzo lubię eksperymentować

**Redakcję Gazety Miejskiej odwiedził Marcin Wyrostek, akordeonista, wykładowca Akademii Muzycznej w Katowicach, zwycięzca II edycji programu Mam talent! W sobotę 30 czerwca wraz z zespołem Coloriage zobaczymy go na koncercie przy kopalni Guido w Zabrze.**

**Paweł Szypuła:** - To jest ten super akordeon za 60 tysięcy, który planował Pan kupić po zrealizowaniu czeku?

**Marcin Wyrostek:** - Akurat akordeon, który mam teraz przy sobie, był ze mną przez cały program Mam Talent! Zastanawiałem się czy by go nie sprzedać, ale jednak postanowiłem, że zostawię, bo mam do niego wielki sentyment. Instrument, który niedawno kupiłem, pojechał teraz do Włoch na strojenie, więc musiałem się z nim pożegnać na najbliższe dwa tygodnie. Rzeczywiście pieniądze z Mam Talent! pozwoliły mi na zakup porządnego akordeonu. Jestem bardzo wdzięczny temu programowi, że spełnił moje marzenia i pozwolił mi rozwijać się muzycznie.

**P. Sz.:** - Zależy Panu na promocji akordeonu wśród młodzieży, lecz niektóre rodziny nie mają pieniędzy na instrument dla dziecka... Jakie wydatki wiążą się z nauką gry na akordeonie?

**M. W.:** - Z tego, co się orientuję, to istnieją już w Polsce takie miejsca, gdzie można wypożyczyć instrument. Dzięki temu można przekonać się, czy dziecko na pewno będzie chciało na tym grać. Akordeony, oczywiście kosztują od kilku do

kilkunastu tysięcy złotych. Ja żeby kupić instrument musiałem wziąć kredyt studencki, więc wydaje mi się, że jak człowiek do czegoś naprawdę dąży, to mu się udaje. W trakcie liceum oraz podczas studiów pracowałem na dwóch, trzech etatach i w końcu się udało!

wymagali i pilnowali mnie jak wojskowi, więc miałem jednego żandarma w domu, a drugiego w szkole.

**P. Sz.:** - Często Pan płakał przez tę presję?

**M. W.:** - Nie, nie płakałem, ale pamiętam, że mój nauczyciel, który był z Białorusi miał naprawdę ciężkie początki.

**Zaczął w ten sposób, że rodzice przywiązali go do krzesła i nie miał wyboru... Siedział tak długo, aż zaczął grać.**

Na szczęście u mnie nie było już tak ekstremalnie, chociaż siedziałem soboty, niedziele, święta, nie święta ćwicząc, a czasami tata odbierał telefony od moich kolegów i mówił, że mnie nie ma. Ja w tym czasie siedziałem w pokoju i trenowałem, ale teraz jestem mu za to bardzo wdzięczny. W tym pierwszym okresie bardzo potrzebne są właśnie takie osoby, które wskazują nam drogę. Jak już byłem trochę starszy i zaczęli mnie inspirować starsi koledzy z Akademii Muzycznej, to już sam zarywałem nocy, żeby szlifować umiejętności. Bywało tak, że siedziałem w garażu do piątej, szóstej rano i ćwiczyłem, mając nuty rozłożone na masce samochodu rodziców.

**P. Sz.:** - Jak to się dzieje, że tu nagle występuje Pan z Kayah, a tu z Bobby'm McFerrinem? Dzwoni Pan do nich i już?

**M. W.:** - Bobby ma taki zwyczaj, że zaprasza różne osoby, aby zagrały z nim w duecie. Tak się złożyło, że z pośród mnóstwa propozycji wybrał mnie, więc

strasznie się cieszę z tego wyróżnienia. Wcześniej oglądałem go w telewizji i tylko marzyłem, żeby z nim wystąpić. Z Kayah spotkałem się na Fryderykach i spytałem tak nieśmiało, czy byłaby zainteresowana jakąś współpracą. Po pół roku okazało się, że jestem potrzebny. Kayah potrzebowała akordeonisty na pewien wieczór francuski, organizowany przez prywatną firmę, której jest ambasadorką. Potem przedstawiłem jej mój zespół Coloriage i coraz częściej koncertowaliśmy ze sobą, aż przetransformowało się to w poważniejszą współpracę.

**P. Sz.:** - Obecnie koncertuje Pan solowo, z zespołem Coloriage

**M. W.:** - Każda formacja jest

inna. Bardzo lubię eksperymentować i dzięki temu zdobywać nowe doświadczenie. To z jaką ekipą gram, zależy przede wszystkim od celu i miejsca koncertu... Teraz będę grał koncert z Adamem Sztabą, ponieważ 15 sierpnia otwieramy festiwal TRANSATLANTYK. Właśnie wróciłem z Kayah z Brukseli, więc cały czas się coś dzieje. Przez wiele lat współpracowałem z Gliwickim Teatrem Muzycznym, byłem nauczycielem w akademii muzycznej, próbowałem grać w kwartetach, septetach i każdy element tej układanki składa się na moje doświadczenie.

**P. Sz.:** - Pana najbliższy koncert na Śląsku już w sobotę 30 czerwca o godzi-

nie 20.00 w Zabrze przy kopalni GUIDO...

**M. W.:** - Tam zagram z kwartetem Coloriage, ale też gościnnie wystąpią flecista Leszek Heft Wiśniowski i Marcin Jajkiewicz - wokalista z Tango Corazon. Z zespołem Coloriage niejednokrotnie łamiemy wszelakie granice. Gramy utwory bardzo różnorodnie. Jazz, klasyka, klimaty bałkańskie i argentyńskie... Wynika to z zainteresowań poszczególnych członków grupy, więc myślę, że będzie ciekawie i energetycznie. Serdecznie Zapraszamy!

**Rozmawiał: Paweł Szypuła**



**P. Sz.:** - W sumie są dwie szkoły wychowywania dzieci. Pierwsza, w której pozwala się dziecku rozwijać w danej dziedzinie, bez narzucania własnych pasji oraz druga, która polega na wywieraniu przez rodziców presji, w celu nauczania dziecka danej rzeczy. Która jest Panu bliższa?

**M. W.:** - To jaką szkołę preferuję okaże się dopiero wtedy, jak sam będę ojcem. Mój tato zawsze intensywnie pilnował tego, abym ćwiczył. Następnie moi nauczyciele wiele ode mnie



Fot. Lukasz Gawin

**Zamieszkać Na Najpiękniejszym Osiedlu w Gliwicach**

**Miasto Ogród**

**ZOSTAŃ NASZYM KOLEJNYM ZADOWOLONYM KLIENTEM**

**RADAN**

**BIURO SPRZEDAŻY NA TERENIE OSIEDLA:**  
ul. Kozielska (wjazd od Łabędzkiej)  
tel. 32 338 08 45,  
609 537 141,  
607 928 445  
pon-pt: 11-18, sobota 11-14  
[www.radan.com.pl](http://www.radan.com.pl)